

## **Ewa Grajber: Między blaskiem zachwytu a cieniem krytyki Gaudí dalej buduje**

Twórczość Gaudiego przeszła drogę od krytyki do uznania, by przenieść się na gadzety masowej produkcji i stać się częścią popkultury. Dziś, tak jak kiedyś, zachwyty nad dziełami Gaudiego przeplata się z krytyką – pisze Ewa Grajber w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Gaudí. Kamień, logos i humilitas”.

Budowle zaprojektowane przez Antoniego Gaudiego (1852-1926) stały się wizytówką Barcelony i jedną z głównych atrakcji turystycznych miasta. Któż z odwiedzających stolicę Katalonii nie skierował swoich kroków na słynną ulicę Passeig de Gràcia, żeby zobaczyć bajkową fasadę Casa Batlló czy falujące ściany Casa Milà? Sagrada Família co roku jest odwiedzana przez miliony turystów. Nie wszyscy wchodzi do środka. Niektórzy oglądają kościół tylko na zewnątrz, a selfie na jego tle krążą po internecie. Ma się wrażenie, że w okolicy łatwiej kupić pamiątki niż zrobić codzienne zakupy. Mieszkańcy protestują przeciwko masowej turystyce oraz konstrukcji monumentalnych schodów wejściowych przy trzeciej, nie dokończonej jeszcze fasadzie, co wymagałoby wyburzenia wielu domów mieszkalnych. Władze miasta zdecydowały o stworzeniu nowego placu, żeby nieco odciążyć zatłoczone chodniki i ułatwić życie lokalnej społeczności. Dziś, tak jak kiedyś, zachwyty nad dziełami Gaudiego przeplata się z krytyką.

W czasie, kiedy je wznoszono, antagonizmy i polemiki budziły nie tylko barcelońskie budowle katalońskiego architekta. Te z rejonu Kastylii-Leon przypominają kamienne zamki i na pierwszy rzut oka zdają się nie wychodzić poza utarte schematy. Niemniej jednak konstrukcja Casa Botines w Leon, według lokalnych architektów miała grozić zawaleniem. Miejscowe dzieci też sobie używały, śpiewając przy zabawie: Casa Botines się wali. Jak głoszą anegdoty, Gaudí poprosił o przedstawienie na piśmie raportów technicznych, żeby po zakończonej budowie mógł je oprawić i powiesić na ścianie.

**Przeczytaj również: Kościół Sagrada Família w Barcelonie – arcydzieło Antonia Gaudiego**

Można by mnożyć takie barwne opowiadania również o innych projektach Gaudiego i poszerzyć je o listę potyczek z administracją: tu szczyt budynku wystaje poza dozwoloną wysokość, gdzie indziej kolumna wychodzi poza linię fasady na chodnik, ingerując w ruch pieszych. Faktem jest, że pomysły i decyzje architekta budziły kontrowersje w różnym stopniu oraz wiele pozytywnych i negatywnych emocji. A te żyją w pamięci i ewoluują, tworząc mniej lub bardziej mityczny obraz twórcy i jego dzieła. Tak na przykład prace w katedrze na Majorce, mające dostosować przestrzeń do nowych wymogów liturgicznych, przez jednych uważane były za monumentalne dzieło w równie monumentalnej świątyni, a przez innych za dewastację i zniszczenie wielowiekowego dziedzictwa. Jednak budowlą, która wzbudziła największą falę krytyki, stając się bohaterem licznych karykatur w lokalnej prasie satyrycznej, była Casa Milà. Nazwana kamieniołomem (La Pedrera), potężna, o falującej fasadzie i wyszukanej formie balkonów wykonanych z „żelastwa”, porównywana była między innymi do bunkra, garażu dla zeppelinów, schronienia dla

zwierząt w czasie potopu, typowego katalońskiego wielkanocnego ciasta czy domu pod wynajem dla sprzedawców flaków z dorsza (miały je przypominać wspomniane balkony).

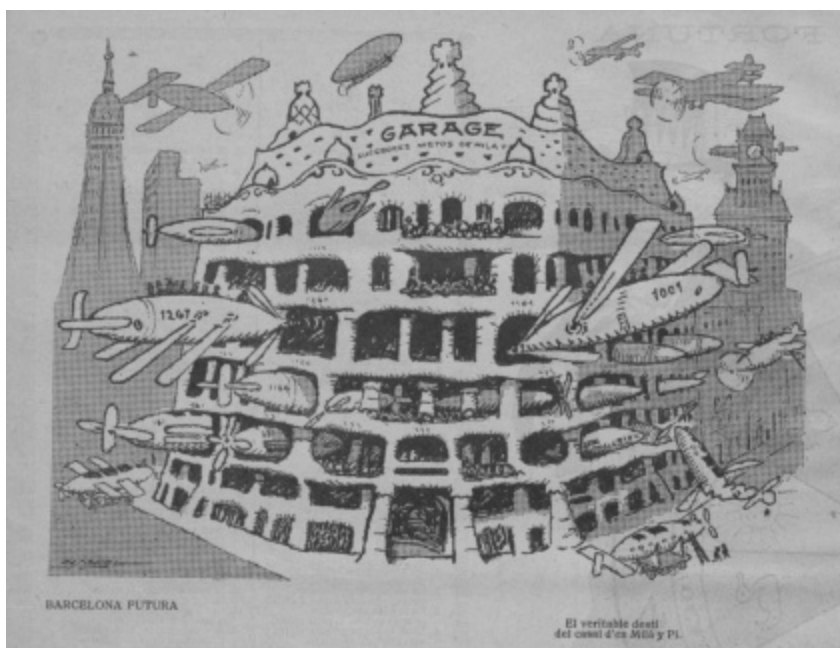
Dodajmy jeszcze kilka słów krytyki ze strony ludzi pióra. Pisarz i malarz Santiago Rusiñol opublikował żartobliwy tekst na temat Palau Güell, gdzie rezydencja mecenasa Gaudiego pojawia się jako odkrycie archeologiczne i prowokuje akademicką debatę w celu odpowiedzi na pytanie, czym to znalezisko tak naprawdę jest. Nazywany księciem poetów Josep Carner w sposób humorystyczny wytłumaczył, z czego wynika sukces Gaudiego. Chodzi o sytuację z wiolonczelą. Do zaprojektowanych przez architekta wewnątrz nie pasował fortepian, prezent ślubny pewnej młodej damy. Poprosiła o znalezienie wyjścia z tej sytuacji, o radę, jak najlepiej instrument ustawić. W odpowiedzi usłyszała, żeby zaczęła grać na wiolonczeli. Z kolei pisarzowi i filozofowi, Miguelowi de Unamuno, nie przypadły do gustu symbolika i motywy religijne na fasadzie kościoła Sagrada Família i miał je określić mianem pijanej sztuki.

Na odbiór dzieł Gaudiego miały wpływ nie tylko kwestie estetyczne, ale też ideologiczne. Sercem katalońskiej bohemy była kawiarnia Els Quatre Gats, która gromadziła artystów takich, jak wspomniany już Santiago Rusiñol czy Pablo Picasso. W opozycji do nich utworzono stowarzyszenie promujące sztukę, ale też wartości etyczne i religijne, Cercle Artístic de Sant Lluc, do której należał Gaudí. Te dwa kręgi artystyczne były na wojennej ścieżce. Picasso wysłał Gaudiego do samego piekła razem z Sagradą Família. Na jednym z jego rysunków widzimy głodującą rodzinę i postać podobną do architekta, która mówi: Opowiadam wam o niezwykle ważnych rzeczach, o Bogu, o Sztuce...

Należy pamiętać, że każdy rodzaj twórczości artystycznej rodzi się w konkretnej rzeczywistości. Wiek XIX to z jednej strony lata ekonomicznej prosperity bogatej burżuazji, która była głównym zleceniodawcą okazałych budowli, a z drugiej, czas niepokojów społecznych i wzrastającego antyklerykalizmu. W takich okolicznościach pięły się do góry wieże kościoła Sagrada Família. Miała to być świątynia pokutna, budowana z datków i poświęcona rodzinie z Nazaretu z Józefem na czele – stolarzem, czyli robotnikiem, jak inni, także ci, którzy zaangażowali się w działalność rewolucyjnych ruchów sięgających niepokój i spustoszenie w pobożności zwykłych ludzi. Sagrada Família miała więc wznosić się ku niebu jak modlitwa przebłagalna.

### **Przeczytaj również: Inna nowoczesność Barcelony**

Po śmierci Gaudiego w 1926 roku pojawiło się w prasie wiele artykułów, gdzie nazywano go geniuszem i wychwalano jego dokonania. Znajdziemy też taki, który wypominał mu pracę na rzecz bogatych, w sytuacji gdy Barcelona bardziej niż monumentalnych dzieł architektury potrzebowała tanich mieszkań. Kończył się modlitwą: Panie Boże, który jesteś w niebie, dziękujemy, że dałeś nam Gaudiego, ale nie wysyłaj nam więcej genialnych architektów. W związku z taką krytyką pojawia się pytanie: Czy jako ludzie powinniśmy zaspokajać tylko nasze podstawowe i materialne potrzeby? Czy poszukujemy tylko przeciętności i nie potrzebujemy wybitnych jednostek?



W pewien sposób poruszył tę kwestię wybitny poeta Joan Maragall. Kiedy z powodu trudności finansowych pojawiło się ryzyko wstrzymania prac budowlanych Sagrada Família, Maragall napisał artykuł wzywający do hojności i wsparcia materialnego świątyni, będącej częścią tożsamości Katalończyków i należącej do świata ideałów. W jego słowach naród pogrążony w biedzie i krwawej anarchii, wciąż jest narodem mającym prawo do nadziei, ale ten, który nie ma ideałów, staje się niczym. Sagrada Família jest symbolem nie tylko religijności czy pobożności, ale pomnikiem katalońskich ideałów, obrazem duszy katalońskiego ludu. Tak też rozumiał ją Gaudí – jako świątynię Katalończyków, która wyraża ich charakter, jest obrazem ich samych.

Kiedy zmarł, kolejni architekci prowadzili prace, starając się zachować oryginalną ideę projektu. Z drugiej strony, pojawiały się protesty i silne głosy krytyki opowiadające się za pozostawieniem kościoła jako

swoistej „ruiny”. W 1987 roku kataloński artysta Josep Maria Subirachs podjął się wykonania rzeźb fasady Męki Pańskiej. Kilka lat później padł ofiarą „poetyckiej” akcji. Chodziło o to, żeby wysłać tysiące pocztówek czy listów, wypowiadając się obelżywie na temat Subirachsa i protestując jednocześnie przeciw kontynuowaniu budowy kościoła. Owszem, nowoczesny, surowy styl rzeźb nie każdemu mógł się podobać, ale eskalacja krytyki i ataków była tak ogromna, że artyście życzono nawet śmierci.

W rozmowie z Jordim Bonetem (zm. 2022), emerytowanym architektem Sagrada Família, którego ojciec, Lluís Bonet, jako student odwiedzał warsztat Gaudiego, zapytałam, co czuje kontynuator tego dzieła. Odpowiedział, że to zaszczyt, duma i odpowiedzialność. Udało mu się zamknąć sklepienie świątyni i mógł oglądać sprawowaną tam liturgię. To satysfakcja i przywilej, którego nie miał jego ojciec, tak bardzo podziwiający Gaudiego. To rzecz, o której nawet nie marzył, kiedy jako dziecko chodził do krypty budującego się kościoła. Pamięta to niesamowite wrażenie, jakie robiło na nim światło i wieże rysujące się na tle lazurowego nieba. Jego córka, Mariona, jest trzecim pokoleniem Bonetów pracujących przy budowie Sagrada Família. „Gaudí zaraża” – na jej twarzy pojawia się lekki uśmiech. Zawsze byli ci, którzy chcieli kontynuować jego dzieło i ci, którzy się temu sprzeciwiali.

Twórczość Gaudiego przeszła drogę od krytyki do uznania, by przenieść się na gadżety masowej produkcji i stać się częścią popkultury. Jednym z jej znanych entuzjastów był Salvador Dalí, który zrobił sobie sesję zdjęciową na tle budowli architekta, a w Parku Güell urządził performance, malując olbrzymich rozmiarów sylwetkę Sagrada Família. Na jej temat powstało szereg tekstów naukowych, ale również literackich, jak choćby eseje wybitnych hiszpańskich autorów, zebrane

„Niech rzucają w nas kamieniami, a my je pozbieramy i będziemy z nich budować” – wspomina słowa dziadka.

w specjalnym numerze czasopisma *Papeles de Son Armadans* wydanym przez noblistę, Camilo José Cela. Pojawia się w poezji, powieściach, malarstwie, rysunku,

fotografii, muzyce i filmie, będąc nieustannie źródłem twórczej inspiracji.

*dr Ewa Grajber*

**Wszystkie artykuły w „Teologii Politycznej Co Tydzień” [532]:  
„Gaudí. Kamień, logos i humilitas”**